

Uciążliwe pasy na Płaskowickiej wreszcie znikną? Stołeczny ratusz stawia sprawę jasno

data aktualizacji: 2021.09.06



Czy hałaśliwe pasy na przejściu przez ul. Płaskowickiej wkrótce znikną? Wszystko na to wskazuje. Tylko dlaczego władze stolicy chcą to zrobić cudzym kosztem, skoro same tak bardzo ich chciały?

Mieszkańcy okolic skrzyżowania ulic Płaskowickiej i Hirszfelda wkrótce odetchną z ulgą. Hałaśliwe pasy akustyczne wreszcie znikną. Od miesiący lokatorzy pobliskich bloków nie mogą przez nie spać – przejeżdżające przez czerwone pasy samochody wytwarzają potworny hałas. Mieszkańcy od dłuższego czasu walczą o ich likwidację. Pojawiały się nawet groźby zablokowania ulicy.

- Pasy nie przyniosły żadnego efektu. Są bez sensu, dlatego zostaną starte. W ich miejsce prawdopodobnie pojawią się progi zwalniające – mówi rzeczniczka stołecznego ratusza Monika Beuth-Lutyk.

Pasy wykonała firma Astaldi – wykonawca tunelu POW – na żądanie stołecznych urzędników. Miały zapewnić bezpieczeństwo pieszym przechodzącym przez tamtejszą zebra. Swojej roli nie spełniły – kierowcy przejeżdżają przez nie, jakby nie istniały, nie zważając na ograniczenie prędkości do 30 km/h. Potwierdzają to przeprowadzone niedawno pomiary prędkości – średnia wyniosła 54 km/h w stronę al. KEN i 59 km/h w stronę ul. Pileckiego.

Jak nie groźbą, to prośbą

Władze Warszawy swoją zapowiedź likwidacji pasów akustycznych opierają na... prośbie. Dyrektor stołecznego Biura Zarządzania Ruchem Drogowym Tamas Dombi zwrócił się ostatnio do Astaldi, prosząc o likwidację pasów. Podkreślał ich uciążliwość dla mieszkańców. Nie wspomniał natomiast, kto za ich usunięcie zapłaci. Czy wykonawca tunelu zgodzi się usunąć pasy i zamontować progi na własny koszt?

- Likwidacja pasów to nie jest kwestia zgody, tylko czasu. Biuro Zarządzania Ruchem Drogowym podjęło taką decyzję i musi być ona respektowana - zaznacza Monika Beuth-Lutyk.

Pozostaje jeszcze kłopot z mającymi się pojawić progami zwalniającymi. Te zgodnie z prawem nie powinny się na Płaskowickiej w ogóle znaleźć - jest to droga klasy G - czyli głównej. Innego zdania są stołeczni urzędnicy. Według dyrektora Dombiego ulica po przebudowie "nosi znamiona drogi klasy Z" - czyli zbiorczej (o klasę niżej). Na takiej progi można już zamontować. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad - zleceniodawca budowy tunelu - już zapowiedziała, że nie będzie żadnego problemu przy ich instalacji. Ani finansowego, ani prawnego.

- Miasto wprowadziło korektę do projektu stałej organizacji ruchu, gdzie m.in. uwzględniony jest montaż progów zwalniających. Wykonawca wprowadzi zmiany w terenie zgodnie z projektem - przekazuje rzecznik GDDKiA Warszawa Małgorzata Tarnowska.

Progi tylko na chwilę

Progi to i tak tylko tymczasowe rozwiązanie. Docelowo na skrzyżowaniu mają pojawić się światła. I to koniecznie - tak wskazywał audyt Zarządu Dróg Miejskich z 2017 roku. Wówczas odstąpiono od ich montażu ze względu na budowę POW i zajęcie terenu przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Dzisiaj problemem są pieniądze. Drogowcy - na to zadanie - ich nie mają.

- Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie zgodziła się, by obciążyć ją kosztami montażu sygnalizacji. My natomiast musimy równo rozdzielić nasze działania także na inne dzielnice. Na chwilę obecną nie ma zabezpieczonych środków na budowę sygnalizacji na tym przejściu i nie trwają żadne prace nad jej projektem - mówił w lipcu Mikołaj Pieńkos, rzecznik ZDM.

Kiedy pasy akustyczne znikną? Zdaniem rzeczniczki stołecznego ratusza to kwestia najbliższych tygodni. Tak samo zapowiadała już w połowie sierpnia, gdy Haloursynow.pl jako pierwsze informowało o zmianie decyzji urzędników.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/uciazliwe-pasy-na-plaskowickiej-wreszcie-znikna-stoleczny-ratusz-stawia-sprawe-jasno,18120.htm>